

Władysław Kowalak

Biuletyn misjologiczno-religioznawczy

Collectanea Theologica 44/3, 157-168

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN MISJOLOGICZNO-RELIGIOZNAWCZY

Zawartość: I. DOKUMENTY. Konferencja Episkopatu Indonezyjskiego o działalności katolików. II. OPRAWOWANIA. 1. Działalność ekumeniczna Kościoła w Afryce Zachodniej. — 2. Melanezyjskie kultury cargo*.

I. DOKUMENTY

Konferencja Episkopatu Indonezyjskiego o działalności katolików

W dniach^o od 19 listopada do 3 grudnia 1970 r. odbyło się w Djakarc e posiedzenie Konferencji Episkopatu Indonezyjskiego. Podczas posiedzenia omawiano m. in. obowiązki i funkcje kapłanów, przymioty wymagane do kapłaństwa, potrzebę i przydatność świeckich misjonarzy żonatych, którzy mogliby przyjąć święcenia (jeśli Rzym na to zezwoli), przekład tekstów liturgicznych na język indonezyjski itp. Na zakończenie posiedzenia biskupi wydali *Dyrektywy działalności katolików indonezyjskich*, w których podają sposoby przyczyniania się katolików do rozwoju kraju. Treść dokumentu przedstawiamy w skróconej formie (por. *Spoleczna działalność Kościoła w Indonezji*, *Collectanea Theologica* 43 (1973) z. 3, 164—168).

1. Podstawowe zasady rozwoju kraju

Idealy jakie rząd wysuwa w związku z pracą nad odbudową kraju, zawarte w „Pięciu zasadach” (*Pantjasila*), nie są sprzeczne z ideałami religijnymi katolików. Według naszego przekonania ludzkość może uzyskać pełne szczęście i bezpieczeństwo tylko w zjednoczeniu z Bogiem przez Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który jest przykładem, poprzez działanie Ducha Świętego, naszego zjednoczenia z Bogiem Ojcem.

Naszym zadaniem jest kształtowanie społeczeństwa, aby ludzkość stała się Ludem Bożym, napełnionym radością i pokojem. Ta wspólnota ma być prowadzona przez Ducha Świętego, przy pomocy naszych wysiłków.

Główną przeszkodą w osiągnięciu prawdziwego szczęścia jest nasza grzeszna natura, tzn. nasz egoizm, osobisty i kolektywny indywidualizm. Z pomocą Chrystusa musimy się uczyć kochać bliźniego tak, jak Bóg go kocha. Chrystus dał nam nowe przykazania, abyśmy kochali bliźniego, tak jak On go ukochał. Z tego przykazania wypływa obowiązek bronięcia ludzkich praw, dzielenia się nawzajem owocami naszej pracy i wspólnego wysiłku dla przezwyciężenia nieporozumień, rodzących bezprawie, a więc praca dla dobra i ratowania wszystkich ludzi. Tylko w ten sposób staniemy się prawdziwymi dziećmi Boga.

W każdej wspólnocie istnieje hierarchia funkcji i zadań. Kto ponosi większą odpowiedzialność, ten też musi mieć większe uprawnienia. Nie wszyscy mogą piastować najwyższ

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Władysław Kowalak SVD,]Warszawa.

stanowiska. Mimo jednak wszystkich różnic, każdy ma podstawowe prawo — w określonych granicach — aby swoją pracą mógł osiągnąć godny człowieka standard życiowy dla siebie i swojej rodziny. Wszelki ucisk jednej grupy społecznej przez inną jest bezprawiem wobec człowieka.

Jak wszyscy ludzie, również katolicy są odpowiedzialni za formowanie właściwych struktur społecznych, kulturowych, politycznych i gospodarczych. Nie wystarczy, aby katolicy sami wiedli cnotliwe życie. Muszą oni również, w miarę swych sił, starać się, aby wszelkie przejawy niewolnictwa były rugowane, by każdy mógł pracować w wolności, według planów i zamiarów Bożych. W razie zaś konieczności muszą protestować przeciwko bezprawiu i dążyć do przywrócenia poprawnych struktur społecznych.

Jak Chrystus jest światłem ludzkości, tak też indonezyjscy katolicy muszą poprzez swoje życie i działalność promieniować na otoczenie światłem i mocą. Nasza gotowość współpracy musi znaleźć konkretny wyraz zależnie od potrzeb i okoliczności. Musimy także współpracować z organizacjami niekatolickimi, aby każdy mógł się przekonać, że chcemy pomagać całej społeczności, a nie tylko naszej wspólnotie. Naszym celem jest napelnienie, społeczności duchem braterskiej miłości bliźniego, cenniejszej niż czysto materialny dobrobyt.

Przekonanie, że wszystkie nasze wysiłki doczekają się kiedyś wypełnienia w przyszłym szczęściu na innym świecie napelnia nas optymizmem i otuchą do pracy w różnych dziedzinach nad polepszeniem ludzkiego życia tu na ziemi.

2. Nasze zadania w społeczeństwie

Podstawową komórką społeczną jest małżeństwo i rodzina, dlatego należy najpierw zająć się ich problemami. Małżeństwo jest wspólnotą miłości między mężczyzną i kobietą, którzy dobrowolnie zobowiązują się wzajemnie sobie pomagać i uzupełniać się. Atmosfera wzajemnego poszanowania i akceptacji tworzy najbardziej korzystne warunki dla celu i owocu wzajemnego połączenia, mianowicie dla dziecka.

Zadaniem małżonków jest „formowanie” dzieci, tzn. zrodzenie i takie ich wychowanie, aby jako pełne i dojrzałe osobowości służyły Bogu i społeczeństwu. Potrzeby materialne, wychowanie oraz wykształcenie nie mogą być uznane jako „zło konieczne” lub jako wina stosunków społecznych czy rządzenia państwem. Rodzice muszą planować i decydować ile mogą mieć dzieci i ile pełnowartościowych ludzi są w stanie wychować.

W jaki sposób rodzice mają być i czuć się odpowiedzialni zgodnie z ich sumieniem i nakazami Boga, zostało przedstawione w soborowej konstytucji *Gaudium et spes* (nr 50) oraz w komentarzu indonezyjskich biskupów do encykliki *Humanae vitae* (1968 r.). Poza tym muszą rodzice uwzględniać także swoje własne dobro, dobro dzieci, dobro społeczeństwa i in.

Rodzice muszą zrozumieć, że ich wpływ, przede wszystkim ich dobry przykład, ma wielkie znaczenie dla właściwego rozwoju dzieci. Dzieci muszą uczyć się zrozumienia potrzeb i liczenia się ze zdaniem bliźnich. Dziecko najbardziej potrzebuje uznania, otoczenia ciepłem i miłością „swojego domu”, aby czuło się całkowicie bezpieczne. Musi mieć warunki rozwoju i być traktowane jako osoba. Proces wychowawczy nie może gasić inicjatywy dzieci.

Rodzice powinni przemyśleć, jak mogą lepiej wykorzystać swoje dochody dla dobra własnego i dobrobytu całej wspólnoty. Zamiast bezsensownego trwonienia pieniędzy, np. podczas niektórych świąt, rodzice i dzieci niech się nauczą obchodzić oszczędnie z pieniędzmi. Oszczędność i oświata powinny być propagowane przede wszystkim przez towarzystwa kredytowe.

Rodzina nie może zasklepić się sama w sobie lecz musi być otwarta na rozwój społeczeństwa, narodu i Kościoła. Tylko w takiej atmosferze mogą się rozwijać również powołania kapłańskie. Młodych ludzi należy przygotować do przyszłych zadań w społeczeństwie i w Kościele. Do tego nie wystarczy wychowanie rodzinne, lecz musi ono być pogłębiane w szkole i różnych organizacjach młodzieżowych. Trzeba jednak zwrócić uwagę, aby młodzieży nie wykorzystywano jak pionków na szachownicy, do różnych politycznych manipulacji.

Celem wychowania szkolnego jest formacja intelektualna, ukształtowanie charakteru i przygotowanie do życia. Szkoła zaś tylko wtedy osiągnie ten cel, jeśli będzie ściśle współ-

pracować z rodzinami. Wychowanie szkolne musi mieć przed oczyma dobro całego społeczeństwa. Odnosi się to zarówno do szkół katolickich, jak niekatolickich. Młodzież ma prawo uczęszczania do szkoły, która przygotowuje ją na pełnowartościowych członków społeczeństwa.

Los narodu jest wykuwany przez heroizm i bohaterstwo młodych. Młodzież jest nadzieją narodu i Kościoła. Musi stanąć oko w oko z istniejącymi stosunkami, musi współpracować w rozwoju swojego kraju i solidaryzować się ze swoim ludem. Powinna jednak korzystać z rad i doświadczeń starszych.

Obowiązkiem dorosłych jest respektowanie praw człowieka i branie udziału w społeczno-ekonomicznym, politycznym i kulturalnym rozwoju swojego kraju. Środki masowego przekazu mogą służyć tu pełną pomocą. Rodzice i wychowawcy niech się starają zrozumieć młodzież, traktując ją poważnie i służą jej pomocą, aby się rozwijała prawidłowo i osiągnęła pełną dojrzałość. W zachowaniu się jej niech nie dopatrują się protestu przeciwko społeczeństwu, lecz raczej wyrazu tęsknoty za wyrozumiałością i kierownictwem.

Dzisiejsza sytuacja społeczno-ekonomiczna jest trudna. Przed młodymi ludźmi stoi trudna przyszłość, zanim zrealizują wszystkie swoje inicjatywy i wykorzystają swoją energię. Planowanie jest bezwarunkowo konieczne. Rodzice i wychowawcy powinni młodym pomagać w wyborze właściwego zawodu. Nasze pokolenie zmierza do celu poprzez zmiany i unowocześnienia. Młodzież szuka przewodników, którzy nie ograniczają się do określenia rzeczywistości społecznego życia idealnymi wyuczeniymi w szkole. Czynniki odpowiedzialne w Kościele, państwie i w wojsku muszą dostrzegać nurtujące młodzież problemy, aby potrafiły dać właściwe rozstrzygnięcia.

Ujęcie prawdy i praworządności nie może być gołębne, lecz musi przejawiać się w czynach. Prasę, radio, telewizję i film odgrywają tu ważną rolę. Środki masowego przekazu muszą mieć swobodę działania, chociaż powinny być pod zdrową i trzeźwą kontrolą; rząd ma obowiązek odrzucać szkodliwe emisje radiowo-telewizyjne, a popierać programy dobre (np. odrzucać nie tylko filmy pornograficzne, lecz również takie, które pokazują i propagują gwałt, mord, zabijanie i in.).

W miejsce kosztownych wzorów kulturowych i tradycyjnego szkolenia winien wejść duch wolności, osobistej odpowiedzialności, zapалу do pracy i społecznego myślenia. Jest to zasadnicza propozycja do osiągnięcia skutecznej odbudowy kraju i praca nad jego rozwojem. Istotną wartością tej nowej postawy jest dążność do celowej, stałej i skutecznej pracy.

3. Zadania społeczno-polityczne

Na polu polityki katolicy mają te same zadania, co inni obywatele. Powinni współpracować z rządowymi projektami rozwoju kraju. W swoich poczynaniach politycznych muszą pozwolić prowadzić się przez Ducha Świętego i mieć na względzie chrześcijańską miłość bliźniego. Szczególna odpowiedzialność ciąży na katolikach przyjmujących publiczne stanowiska państwowe. Należy od nich oczekiwać, że będą traktowani nie tylko jako przedstawiciele katolików i Kościoła katolickiego, lecz także jako przedstawiciele wszystkich grup narodowych, które ich wybierały na dane stanowisko.

Nieodzownym warunkiem dobrobytu jakiegos narodu jest przestrzeganie konstytucji państwowej. Chciaż również nasz system prawny wykazuje pewne braki, to jednak nikomu nie wolno tworzyć sobie nowego prawa i nowych norm postępowania, gdyż wynika z takiej samowoli anarchia jest większą przeszkodą w rozwoju kraju, niż wszystkie inne przeszkody, jak np. brak pieniędzy. Katolicy piastujący stanowiska rządowe, powinni w pełni i bez żadnych ograniczeń włączyć się w realizację 5-letniego planu rozwoju kraju. Ich gorliwość powinna być dla innych przykładem.

Wybory powszechne i demokracja nie stanowią celu same w sobie, lecz mają służyć dla dobrobytu wszystkich ugrupowań, warstw i członków społeczeństwa. Udział w wyborach jest środkiem do osiągnięcia wspólnego dobra. Interesy osobiste i interesy grup społecznych mogą grać jedynie rolę podrzędną.

Przeszkodą postępu jest korupcja. Jest ona u nas bardzo rozpowszechniona i dlatego trudna do wyrugowania. Walka z korupcją jest wspólnym zadaniem rządu i ludności. Pierwszym krokiem niech będzie zmiana mentalności w nas samych i w naszym otoczeniu. Mu-

simy być nieskazitelni w naszym postępowaniu, strzec się przed nadużywaniem swego stanowiska i swojej pozycji społecznej, przed niesprawiedliwymi wyrokami wobec jednostki i grupy oraz odrzucać wszelkie próby przekupstwa. Środkiem leczącym korupcję mogłyby być odpowiednio wystarczające dochody dla każdego, które zapewniłyby stabilizację gospodarczą. Dla zwalczania korupcji należy tworzyć korporacje, które byłyby niezależne i zdolne odważnie iść naprzód. Ludność musi mieć możliwość kontroli prasy i sądownictwa. Przede wszystkim zaś od katolików można się spodziewać potępienia przekupstwa we wszelkich jego postaciach.

Rząd jest upoważniony do egzekwowania norm prawnych, ale jest równocześnie zobowiązany stosować zasady humanitarne w egzekwowaniu prawa; z przykrością musimy stwierdzić że więźniowie zbyt długo muszą czekać na rozprawy sądowe. Ubolewamy nad fizycznymi cierpieniami, a jeszcze bardziej nad moralnymi, które spotykają więźniów. Nie mniej cierpią również rodziny więźniów, gdyż jako krewni więźniów politycznych znajdują się pod presją opinii publicznej, niepewni swej przyszłości. Przede wszystkim katolicy powinni się zatroszczyć o pozbawionych wolności oraz ich rodziny.

Byli natomiast więźniowie polityczni mają pełne prawo przynależności do społeczeństwa oraz zintegrowania z nim, bez ponoszenia szkody lub potępienia. Nie mogą przez resztę swego życia być skazani na powolne umieranie, lecz jako pełnoprawni obywatele muszą mieć okazję zdobycia pracy dla odbudowy kraju.

(c. d. n.)

wg *Fides*, styczeń 1971, tłum. ks. Waldemar Wesoly SVD, Warszawa

II. OPRACOWANIA

1. Działalność ekumeniczna Kościoła w Afryce Zachodniej

Obszar, o którym jest mowa w poniższym opracowaniu, nie pokrywa się całkowicie z pojęciem geograficznym Afryki Zachodniej. I tak np. Kongo-Brazzaville, Zair oraz Kamerun należą już do obszaru Afryki Centralnej. Kraje, z których pochodzą przekazywane wiadomości ekumeniczne, należą do obszaru tzw. Wielkiej Nigerii lub Wielkiego Dahomeju. Kraje te w okresie kolonizacji były pod silnym wpływem misji katolickich lub protestanckich. Stąd też okazja i potrzeba dialogu ekumenicznego¹.

Misje w Afryce

Przenikanie Kościoła do Afryki dokonuje się już w czasach apostołskich² Wspólnoty chrześcijańskie rozrastają się bardzo szybko w afrykańskich prowincjach imperium rzymskiego zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. Było to chrześcijaństwo bardzo dynamiczne. Wzrost jednak zostaje zahamowany wystąpieniami donatystów i monofizytów w IV w. Rodzimi Afrykanie utożsamiali hegemonię Kościoła z hegemonią imperium łacińskiego i imperium greckiego. Dzieła rozpadu wspólnot kościelnych dokonuje w VII w. islam o wiele prężniejszy od ówczesnego chrześcijaństwa. Koniec XV w. zapoczątkowuje drugie spotkanie Kościoła z kontynentem afrykańskim. W tym czasie prowadzone są prace misyjne na wschodnim i zachodnim wybrzeżu. Wielkie usługi oddaje misjom ekspansja morska Portugalii. Największym powodzeniem cieszyła się misja w Kongo, gdzie misjonarze protestanci zastali dobrze zorganizowane królestwo wielkiego króla Konga Alfonsa Mventa Nizinga (1506—1541). Przyjął on chrzest w 1491 r. jako książę Nsundi i odtąd świadomy swej misji pracował dla Kościoła przez 50 lat. Poza sporadycznymi sukcesami

¹ E. Dammann, *Das Christentum in Afrika*, München 1968, 24.

² A. Hastings, *Kościół i misje w Afryce*, Warszawa 1971, 58—113.

Kościół na przestrzeni 300 lat nie usamodzielniał się w Afryce. Ścisłe powiązanie Kościoła z kolonializmem portugalskim było źródłem początkowych sukcesów, ale jednocześnie główną przyczyną późniejszego niepowodzenia³.

Trzecie spotkanie Kościoła z Afryką czasem łączy się z datą 31 stycznia 1842 r., tj. z momentem wyładowania w Cape-Palmas bpa Barrone. Po nieudanych próbach, pracę misyjną przejmują ojcowie ze Zgromadzenia Świętego Ducha. Okres następnych 40 lat jest raczej statyczny. Zbyt jaskrawy wydawał się Afrykanom związek misji katolickich z polityczną obecnością Europejczyków. W tym samym czasie o wiele większą aktywność wykazują misje protestanckie. Jest to okres, w którym powstaje wiele towarzystw misyjnych. Jednocześnie eksploracja Afryki związana jest ściśle z pracą misjonarzy protestanckich. Przy końcu XIX w. kontynent afrykański pokrywa się siecią misji niekatolickich.

W historii misji afrykańskich ostatnich stu lat można orientacyjnie wyróżnić 4 okresy, każdy o specyficznym charakterze. Pierwszy okres — najdłuższy (1840—1900) — jest etapem, w którym praca misyjna koncentruje się na wybrzeżu. Cechuje go nadto typowa dla XIX-wiecznego modelu pracy misyjnej troska Kościoła o zakładanie tzw. „wiosek misyjnych”. Drugi okres (1900—1918) jest wejściem w głąb lądu Afryki. Praca misyjna koncentrowała się na zakładaniu szkół katechetycznych. Trzeci okres zaczyna się z końcem I wojny światowej i trwa do lat 60-tych. Cała praca misyjna zaabsorbowana jest zakładaniem różnego rodzaju szkół, do uniwersytetów katolickich włącznie; sprawy wewnętrzkościelne stoją na uboczu. Czwarty wreszcie okres, obecnie trwający, proponuje nowy wzór działalności misyjnej. Ponownie Kościół, a nie szkoła, staje się ośrodkiem zainteresowania, akcentuje się istnienie wspólnoty ożywionej kerygmą, Ewangelią i narodową liturgią.

Działalność protestancka i innych wspólnot chrześcijańskich nie różni się w zasadzie od metod katolickich. Nie podzielano jednak katolickiego systemu „wiosek misyjnych”, choć bardziej niż katolicy dbano o rekrutację powołań z ludności rodzimej. Protestanci wyprzedzali katolików w przekładach na języki miejscowe Biblii. W tej chwili problemy afrykańskie są dla wszystkich wyznań wspólne, stąd też postulat wytyczenia wspólnej drogi działania⁴.

Dialog ekumeniczny wewnątrzprotestancki

Już od 1910 r. próbują protestanci odnaleźć na Światowej Konferencji Misyjnej w Edynburgu drogi wspólnego działania dla dobra ewangelizacji. Od tej pamiętnej daty zapoczątkowanej nowy klimat w Kościele, na terenach misyjnych powstają Rady Chrześcijańskie, reprezentowane przez różnych przedstawicieli Kościołów protestanckich. Na terenie Afryki ukonstytuowała się w 1963 r. Afrykańska Konferencja Kościołów⁵. W ostatnich latach podejmowane są wysiłki zmierzające do zjednoczenia protestantyzmu pod jedną nazwą oraz wyczuwa się dążność do stworzenia jednolitej struktury kościelnej. Rokowania w poszczególnych krajach afrykańskich są na różnych etapach. W Ghanie zostały przeprowadzone rozmowy zjednoczeniowe w 1965 r. między wspólnotami kościelnymi metodystów, prezbiterianów, menonitów i episkopalnym Kościołem afrykańskich metodystów. W roku 1970 doszło do ustalenia zasadniczego programu konstytucyjnego. Już od zapoczątkowania pertraktacji anglikański biskup Roseveare z Accra zezwolił swoim wiernym na uczestniczenie w Wieczerzy Pańskiej tych Kościołów, które w swoich dążeniach są zorientowane ku zjednoczeniu. Podobnie wygląda sytuacja w Kamerunie. W Yaounde istnieje od 1962 r. fakultet teologiczny, który utrzymywany jest przez większość wspólnot protestanckich. W Sierra Leone wzajemne rozmowy zostały dopiero zainicjowane. W Nigerii

³ W. Bühlmann, *Afrika*, Mainz 1971, 34—47.

⁴ Aby zobrazować wielkie rozbitcie konfesyjne w Afryce, wystarczy przytoczyć sytuację w Zairze. Aż do niedawna było tu aktywnych 47 towarzystw misyjnych i 41 Kościołów należących do Rady Chrześcijańskiej. Dochodzą jeszcze niektóre afrykańskie grupy konfesyjne, jak Kościół Chrystusa, założony przez proroka Szymona Kimbangu, należący do Światowej Rady Kościołów.

⁵ Ökumenischer Pressedienst 15/1963/4.

metodyści wraz z anglikanami wycofali się po dyskusji na temat urzędu w Kościele. Najdale poszedł dialog w Zairze⁶. W 1970 roku 41 Kościołów i wspólnot połączyło się w jeden Kościół Chrystusowy, nie czekając na rozwiązanie trudności natury teologicznej⁷.

Inicjatywy ekumeniczne protestancko-katolickie

Włączenie się Kościoła katolickiego do ruchu ekumenicznego zaznacza się wyraźnie także w krajach Afryki Zachodniej. Istnieje sporo optymistycznych przykładów wzajemnego zrozumienia i współpracy. Prezydent Liberii (metodysta) nawołuje do ofiar na rzecz potrzeb Kościoła katolickiego; biskup anglikański w Owerri (Nigeria) sprowadza na swój teren misjonarzy katolickich; protestancka misja Baslera nawiązuje kontakty z katolickimi biskupami z całej Afryki⁸. Zwłaszcza w Ghanie rząd Nkruma'ha pozytywnie wpłynął na ożywienie stosunków międzywyznaniowych. Z rozmów z misjonarzami wynika, że istnieje obustronna tendencja unikania rywalizacji w działalności misyjnej.

a) Współpraca na polu socjalnym

W szpitalach Boende (Zair) współpracują lekarze protestanci i katolickie siostry zakonne⁹. W Ghanie zarówno protestanci jak i katolicy przynależą do Christian Medical Workers Fellowship. Wyznaniowe szpitale Ghany połączyły się w Church Hospital Association of Africa; do zarządu należą biskup protestancki i katolicki¹⁰. W jednym ze szpitali w Tamale (Ghana) duszpasterze różnych wyznań mają powierzoną troskę duszpasterską jednego z oddziałów. Tylko na wyraźne życzenie pacjentów przychodzi kapłan własnego wyznania.

W Zairze współpraca nie poszła jeszcze tak daleko. Nie istnieje tu współpraca lekarska, katolicy traktowani są jedynie jako obserwatorzy. Szczególnej okazji do współdziałania wyznaniowego dostarczył konflikt w Biafrze. Zarówno Paweł VI jak i Światowa Rada Kościołów apelowali w 1968 r. do rozbitych partii politycznych o złożenie broni. Z Niemiec zachodnich przeprowadzono tzw. most powietrzny pomocy dla poszkodowanych, zorganizowany wspólnie przez katolicki Caritas i protestancką organizację Diakonia. W Libreville (Gabon) Caritas wraz z organizacjami protestanckimi stworzyli wioskę dziecięcą dla pokrzywdzonych utarczkami wojennymi dzieci z Biafry¹¹. Współpracę zauważa się również w wychowaniu i szkolnictwie. W Kamerunie np. katolicy i protestanci otwierają dla rodzimej ludności wspólne szkoły. W Zairze istnieje wspólna protestancko-katolicka radiostacja o nazwie STAR oraz stacja telewizyjna o nazwie TELSTAR. Nadawane są wspólnie audycje radiowe i programy telewizyjne¹².

b) Wspólne nabożeństwa

Uroczystości religijne zbliżyły do siebie w diecezji Tamale (Ghana) protestantów, katolików i muzułmanów. Nabożeństwa takie zawierają wspólne czytania, śpiewy, modlitwy i przemówienia. Teksty Pisma św. czytane są przez metodystę, anglikanina, przedstawiciela Kościoła apostołskiego i przedstawiciela Zboru Bożego¹³. Islamicki iman odmawia modlitwy. Przemowę ma kapłan katolicki. Podobne nabożeństwa odbywają się w Brazzaville.

⁶ Die katholischen Missionen 85/1966/50.

⁷ Ökumenischer Pressedienst 22/1970/11.

⁸ Fides 19/1970/184.

⁹ Eglise Vivante 22/1970/257.

¹⁰ Eglise Vivante 20/1968/236.

¹¹ Fides 18/1969/414.

¹² Die katholischen Missionen 88/1969/68.

¹³ Tamże, 143.

c) Współpraca nad przekładem Biblii

W Zairze tłumaczona jest na język rodzimy Biblia wspólnie przez lingwistę katolika P. Hulstaerta i dwóch protestanckich teologów¹⁴. W Nganda w pobliżu Kinshasa pracuje nad przekładem około 100 katolickich, protestanckich i kimbanguistycznych specjalistów¹⁵. W Zairze założono nadto wspólnie przez katolików, protestantów i kimbanguistów towarzystwo biblijne pod nazwą Société Biblique Congolaise¹⁶. Podobne towarzystwo istnieje również w Ghanie i Nigerii. W Dahomeju współpracuje większa ilość wyznawców chrześcijańskich nad przekładem Biblii na język całego regionu, praca tym ważniejsza, że teren ten jest misyjnie mocno zaniedbany.

d) Wspólne dyskusje nad zagadnieniami teologicznymi

Jeżeli ekumenizm ma prowadzić do jedności, muszą być przedyskutowane te zagadnienia doktrynalne, które dzielą poszczególne Kościoły. W dialogu doktrynalnym najtrudniej odnotować sukcesy zarówno w Europie, jak i na kontynencie afrykańskim. Coraz częściej jednak przekazywane są informacje dotyczące stanowiska względem poszczególnych kwestii teologicznych. Poszukiwania zapoczątkowane zostały ze strony katolickiej w Tasbaden (Nigeria). Na rozmowy zaproszono delegatkę Panaafrykańskiej Konferencji Kościołów¹⁷. W Tamale (Ghana) dokonuje się wymiany profesorów pomiędzy seminarium katolickim i protestanckim kolegium Świętej Trójcy. W Tamale również spotkali się w 1967 r. kapłani katolicki, anglikańscy, prezbiterianie i metodyści dla przedyskutowania zagadnień związanych z sakramentem chrztu i struktury Kościoła. W rozmowach tych stwierdzono jednomyślnie, że celem pracy ekumenicznej musi być widoczna jedność i że przy wysiłkach zmierzających do jedności żaden z Kościołów nie może sobie rościć pretensji, że posiada wyłączną słusność i prawdę. Postanowiono rozmowy tego typu kontynuować¹⁸. W okręgu Tamale praca na tym odcinku jest szczególnie ożywiona poprzez Northern Ecumenical Committee wydające własne czasopismo. W Accra katolickie i anglikańskie organizacje uniwersyteckie opublikowały wspólne wyznanie wiary. Organizacje te istnieją już od dłuższego czasu za aprobatą ze strony katolickiej oraz anglikańskiej władzy kościelnej w Accra. W Kamerunie nie udało się wprowadzić do stworzenia własnego wspólnego sekretariatu dla jedności chrześcijan, jednak istnieją starania fakultetu teologicznego w Yaounde o wymianę wzajemną kadr profesorskich. Bardzo daleko posunięte są kontakty pomiędzy Panaafrykańską Konferencją Kościołów a Panaafrykańską Konferencją Biskupów. W 1969 r. na Panaafrykańskiej Konferencji Biskupów, arcbp Amisah zwrócił się z apelem do Afrykanów, by zajęli się studium dotyczącym interkomunii. Afrykański sposób życia i charakter wspólnotowy ułatwiają rozwiązanie tego zwłaszcza problemu. Poszukiwania doktrynalne powinny pójść nadto w kierunku badań nad urzędem kapłańskim, ważnością święceń i różną formą sukcesji apostołskiej.

4. Ocena i perspektywy

Przytoczone przykłady dostarczają dość optymistycznego obrazu działalności ekumenicznej w Afryce. Zaprzeczają opinii jakoby w Afryce na tej płaszczyźnie nic się nie działo. Kierownictwo kościelne obu stron usiłuje odnaleźć drogę wzajemnej współpracy zarówno socjalno-charytatywnej, jak i doktrynalnej. Panaafrykańska Konferencja Kościołów na zebraniu w Abidżanie poinformowała, jak wyobraża sobie w najbliższej przyszłości ową współpracę: 1) wspólna realizacja projektów chrześcijańskiego świadectwa w społecznym, politycznym i gospodarczym życiu państw afrykańskich; 2) wychowanie wiernych w duchu ekumenizmu poprzez kursy, szkoły, seminaria i uniwersytety; 3) odnowa liturgii ze szczególnym uwzględnieniem afrykańskich form kulturowych.

Ks. Leonard Górka SVD, Lublin

¹⁴ Eglise Vivante 20/1968/257.

¹⁵ Die katholischen Missionen 88/1969/68.

¹⁶ Eglise Vivante 22/1970/299.

¹⁷ Fides 20/1971/14.

¹⁸ E. Beyer, *Christians meet in Ghana*. African Ecclesiastical Review 9/1967/111.

2. Melanezyjskie kulty cargo

Europejska ekspansja religijna, a także ekonomiczna, cywilizacyjna i polityczna doby nowożytnej, niosła ze sobą nieuchronny oraz nieodwracalny proces zmian w tradycyjnych systemach religijnych i kulturowych ludów Trzeciego Świata. Oddziaływanie to zaznaczyło się najpierw w sferze przedmiotów materialnych, lecz wkrótce ogarnęło także struktury społeczne i kompleksy wyobrażeń religijnych. Dominacja państw europejskich wraz z ożywioną działalnością misyjną wyzwoliła w środowiskach autochtonicznych bardzo skomplikowany zestaw współdziałających ze sobą mechanizmów religijnych, psychicznych, społecznych i kulturowych, które dały początek prawdziwej lawinie nowoczesnych prądów, przystosowujących tradycyjne systemy religijne do aktualnych potrzeb ludności tubylczej. Efektem tych tendencji był żywiołowy rozwój wieluset (w Afryce kilku tysięcy) ruchów religijnych, które obok koncepcji ściśle ideologicznych i religijnych posiadały w wielu wypadkach również charakter społeczny lub nawet polityczny. Ruchy te o wielu podobnych cechach powstają w wszystkich kontynentach i w różnych okresach europejskiej ekspansji. Chronologiczny rozrzut tych ruchów nie jest jednolity i regularny, zdecydowana jednak ich większość miała miejsce w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w., a więc w okresie szczytowego rozwoju światowego systemu kolonialnego oraz przebudzenia się idei misyjnej i wielkiej odnowy współczesnej działalności misyjnej Kościoła.

W wyniku kontaktów ze społeczeństwem euro-amerykańskim, niosącym ze sobą nowe wzory religijne, uległa zmianie nie tylko materialna strona kultury rodzimej, lecz także przekształciły się najgłębsze jej treści. Zmiany te doprowadziły w sumie do głębokiego rozbicia społecznego, co pociągnęło za sobą utratę bądź zdeprecjonowania własnych wzorów kulturowych. Kryzys ten przybierał czasami katastrofalne wprost rozmiary głównie dlatego, iż społeczeństwa plemienne nie potrafiły w stosunkowo krótkim czasie zastąpić starych wartości nowymi. Nowa zaś religia importowana z Zachodu, w szacie zachodniej, okazała się w rzeczywistości za słaba na to, by w nowym środowisku zastąpić tradycyjne wartości, przywrócić wewnętrzną równowagę i przetrwać w nieskażonej postaci; była bowiem zbyt obca i niezrozumiała. W tej sytuacji jedynym wyjściem z kryzysu był sykretyzm: procesy wzajemnego ścierania się i interferencji przeważnie dwóch obcych sobie systemów religijnych spowodowały zarówno „poganizację” chrystianizmu, jak i chrystianizację „poganizmu”. Oparcie się na religiach tradycyjnych przy równoczesnym uruchomieniu mechanizmu selekcji umożliwiała właściwy dobór obcych komponentów chrystianizmu i ich modyfikację oraz zapewniało utrzymanie ogólnej równowagi kulturowej i duchowej¹. Na tym ogromnie zróżnicowanym podłożu, targanym prócz tego przeciwnościami innej natury, zaczęło wyrastać wiele autonomicznych kultów synkretycznych, niejednokrotnie przekształcających się z upływem czasu w niezależne Kościoły rodzime, jak to ma miejsce np. w Afryce.

Reakcją na kontakt z zachodnią kulturą w Melanezji było powstanie wielu różniących się między sobą ruchów religijnych, religijno-politycznych i politycznych. Wśród ruchów religijnych możemy wyróżnić ruchy o ideologii millenarystycznej oraz takie, które nie charakteryzują się millenarystycznym. Do ruchów religijnych nie zawierających komponentów millenarystycznych możemy zaliczyć „Kult węża Baigona” oraz „Kult taro”. Kult węża Baigona, występujący od 1912 r. na obszarze północnozachodniej Papui, był ruchem silnie natywistycznym, dążącym do zachowania tradycyjnych form kulturowych, zakazanych przez rządy kolonialne. Źródeł zła dopatrywał się w grzesznym życiu Melanezyjczyków. Aby

¹ Procesy te, występujące na skutek zetknięcia się dwóch różnych systemów religijnych, nie są jednak charakterystyczne tylko dla obszarów objętych europejską polityką kolonialną. Licznych przykładów synkretyzmu dostarcza światowa historia kultury. Jego znaczenie wynikało przede wszystkim stąd, iż stanowił jeden z ważnych czynników rozwoju: łączył się bowiem przeważnie z procesami, które tradycyjne systemy religijne zapładniały nowymi formami, ożywiały je i pobudzały do twórczych przeobrażeń. Procesy synkretyczne często były również rezultatem zmian kulturowych, jakie następowały w wyniku wojen i podbojów. Wydarzenia te doprowadzały nieraz do wzajemnego oddziaływania i przenikania się idei o różnym pochodzeniu. W wyniku interferencji obcych sobie koncepcji powstawały nowe, zwarte systemy religijne i filozoficzne.

więc poprawić sytuację, należy żałować za popełnione grzechy. Kult taro natomiast skupiał się wokół oddawania czci roślinie taro, która stanowi podstawowy środek pożywienia na rozległych obszarach Melanezji. Obrzędy kulturowe miały zapewnić obfite zbiory taro oraz przyczynić się do wprowadzenia harmonii między ludźmi, a ducha taro, często identyfikowanego ze zmarłymi przodkami. Kult ten rozwijał się na podłożu tradycyjnych obrzędów ludów Orokaiva².

Do ruchów millenarystycznych, które nie posiadają idei „cargo” w ścisłym sensie, możemy również zaliczyć kult proroka Tokeriu z Zatoki Milne na Nowej Gwinei, który powstał w 1893 r. Głosił on bliskie nadejście złotego wieku z wielką obfitością tradycyjnych melanezyjskich bogactw. Prorok głosił konieczność wyrzeczenia się dóbr europejskich, a nawet niszczenia ich i powrót do obyczajów tradycyjnych jako warunek przybycia na wielkim statku zmarłych przodków z dużymi zasobami żywności³. Do tej kategorii można również zaliczyć ruch Tuka oraz prorocstwo Kalevi, głoszące nadejście ziemskiego królestwa Jezusa na Fidżi.

Pojęcie

Pewien szczególny rodzaj millenaryzmu, bardzo często występujący w Melanezji, wiąże się z wyobrażeniem oczekiwanej ery millenium, która przyniesie obfitość „cargo”, czyli duże ilości europejskich towarów. Stąd fenomen ten określa się mianem „kultów cargo” lub „cargizmem”⁴. Przy czym trzeba mocno podkreślić, że *cargo cult* to nie *cult of cargo* (kult ładunku), gdyż w kultach tych przedmiotem czci nie jest *cargo* (towary, ładunki europejskie), lecz przodkowie.

Zjawisko cargizmu jest ogromnie niejedolite, co sprawia, że bardzo trudno jest sformułować jego definicję. Badacze kultów synkretycznych wymieniają dziewięć podstawowych cech kultu cargo: wiara w powrót zmarłych, odnowa lub modyfikacja tradycyjnych pojęć religijnych, komponenty chrześcijańskie, wiara w mit o nadejściu cargo, mocne przekonanie, że Melanezyjczycy staną się białymi ludźmi, a biali czarnymi, wiara w nadejście mesjasza, wysiłki zmierzające do uformowania rodzimej polityki gospodarczej, stosowanie przemocy wobec białych lub zagrożenie im przemocą oraz utworzenie solidarności wśród rodzimych społeczności pozostających we wrogich względem siebie stosunkach⁵. Cechy te oczywiście nie występują w postaci zwanego zestawu we wszystkich kultach cargo, w sumie jednak tworzą idealny model cargizmu. Za najbardziej trafną charakterystykę kultów cargo uznać można określenie J. C. Jarvie'a: „kulty cargo są ruchami apokaliptyczno-millenarystycznymi, przede wszystkim w Melanezji”⁶, które obiecują millenium w postaci materialnego

² C. Belshaw, *The Significance of Modern Cults in Melanesian Development*, w: W. Leslie-E. Vogt (red.) *Reader in Comparative Religion. An Anthropological Approach*, Evanstone 1958

³ P. Christiansen, *The Melanesian Cargo Cult. Millenarianism as a Factor in Cultural Change*, Copenhagen 1969, 29.

⁴ J. Inglis, *Cargo Cults: The Problem of Explanation*, Oceania 27/1957/249—263; P. Lawrence, *Cargo-Cult and Religious Beliefs Among the Garia*, International Archives of Ethnography 3/1954/1—20; A. Lommel, *Der Cargo-Kult in Melanesien: ein Beitrag zur Problem der Europäisierung der Primitiven*, Zeitschrift für Ethnologie 78/1953/17—63; H. Fischer, *Cargo-Ideen*, Anthropos 61/1966/49—97; P. Worsley, *The Trumpet Shall Sound. A Study of Cargo Cult in Melanesia*, London ² 1968; F. Steinbauer, *Melanesische Cargo-Kulte*, München 1971.

⁵ J. Guiart — P. Worsley, *La Repartition des Mouvements Millenaristes en Melanesie*, Archives de Sociologie des Religions 5/1958/38—46.

⁶ Przejawy podobnych wierzeń występowały również w innych częściach świata. Mieszkańcy Niassy wierzyli, że Amerykanie przepędzą białych do morza i za niską opłatą lub za darmo oddadzą towary europejskie Afrykanom. Szerzyły się też pogłoski, że przybyli w samolotach Murzyni zrzuca bomby, które zabijają tylko białych. Podczas pierwszych przelotów samolotów amerykańskich nad Niassą pojawiły się wierzenia, że to już czarni Amerykanie przybywają (por. G. Shepenson, *Nyassaland and Millenium*, w: S. L. Thrupp, *Millenial Dreams in Action. Essays in Comparative Study*, Hague 1962, 144—159). Wśród południo-

i duchownego cargo"⁷. Klasyczna forma kultów cargo rozwinęła się właśnie w Melanezji i tu osiągnęła najszerzy zasięg geograficzny.

Doktryna

Podstawową cechą kultów cargo jest millenarystyczna i apokaliptyczna wizja przemiany świata. Obecny świat ulegnie radykalnej przemianie, na skutek czego powstanie świat nowy, era wiecznej obfitości, dobrobytu i szczęścia. W różnych kultach jednak realizacją przemiany jest rozmaicie przedstawiana. Prorok Tokeriu głosił (1893 r.), że za trzy miesiące przyjdzie wielka burza, która zaleje brzegi falami. Potop, trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów zniszczą białych i tych, którzy nie są wyz awcami kultu. Potem zacznie wiać suchy wiatr, nastanie urodzaj, a na wielkich statkach przybędą przodkowie. W 1913 r. na wyspie Saibi w Cieśninie Torresa Markai prorok German Wislin głosił, że zmarli przybędą na parowcu z towarami z Kanaan i zabiją wszystkich białych. Na wyspie Espiritu Santo w 1923 r. prorok Runoworo głosił, że wielki potop wypędzi z wyspy wszystkich białych, a potem przybędą na statkach przodkowie z europejskimi towarami. W rejonie Morobe na Nowej Gwinei prorok Marafi zachęcał w 1933 r. do czczenia szatana, gdyż ubłagany szatan pozwoli przybyć przodkom z towarami. Prorokini Philo głosiła przybycie samolotów i ciężarówek prowadzonych przez zmarłych przodków. Ludzie źli umrą, a niewierni kultowi zostaną przemienieni w chwasty, świnię i kazuary.

Wiele kultów cargo rozwijało się na gruncie starego mitu o bohaterze Mansrenie, który kiedyś powróci na ziemię⁸. Można tu wymienić ruch trędowatej prorokini Angganity, która w 1939 r. głosiła, że nastanie potop, po którym nastąpi odwrócenie praw przyrody: stworzenia wodne staną się lądowymi, a lądowe wodnymi. Z nieba będzie spadała manna i nie trzeba będzie pracować w ogrodach. Wtedy nastanie wielkie królestwo Papua, bez obcej władzy. Na wyspie Tanna w 1940r. pojawiła się wiara w mitycznego bohatera i przywódcę Johna Fruma⁹, który założy szkoły, wypędzi białych, będzie wypłacał pensje nieeuropejskimi pieniędzmi. Gdy wiadomości o zwycięstwie Amerykanów nad Japończykami dotarły na wyspę Tanna zaczęto głosić, że John Frum jest królem amerykańskim i niebawem niewidzialne samoloty amerykańskie wylądują na najwyższej górze wyspy. Przybędą także Amerykanie z dolarami i obejmą panowanie nad wyspą. Wiara w przybycie Johna Fruma była żywa jeszcze w latach pięćdziesiątych¹⁰. W ruchu cargistycznym zwanym „Kukuaig” w 1940 r. wierzone w rychłe zmartwychwstanie Chrystusa i całkowite odwrócenie porządku oraz przepowiadano je. Gdy nastąpi wielka ciemność przybędzie Chrystus i powstanie nowe królestwo. Na wyspie Karkar pojawiło się wierzenie w 1947 r., że wyspa zatonie, a ci, którzy

woamerykańskich Indian Tucuna, Tupinamba i Guaraní również pojawiła się millenarystyczna doktryna o bliskim zniszczeniu białych przez wielki kataklizm oraz o nadejściu statków z towarami. Nawet wśród Indian Ameryki Pn., którzy stosunkowo mało interesowali się materialną stroną kultury białych, można odkryć ślady cargizmu. W Nevadzie i Kalifornii pojawiły się w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia wierzenia w mający nadejść kataklizm, który zniszczy białych, a ich domy i sprzęt domowy pozostaną do użytku Indian (por. C. Du Bois *The 1870 Ghost Dance*, University of California Publications in American Archeology and Ethnology 3, 1939, 20).

⁷ P. Worsley, *The Trumpet Shall Sound* London 1968.

⁸ W ruchu Angganity i innych ruchach wyrosłych z mitu o Mansrenie głoszono, że Mansren udał się do Holandii, aby tam zakupić cargo. Gdy w czasie wojny Holandia została opanowana przez Niemcy mówiono, że stało się to dlatego, iż Mansren już opuścił Holandię i jest w drodze powrotnej do swego kraju (por. H. Pos, *The Revolt of Mansren*, *American Anhtropologist* 52, 1950, 251).

⁹ „Frum” (od *broom*) oznacza miotłę. John Frum zatem to określenie symboliczne: przy pomocy Fruma-miotły biali mają być wypędzeni z wysp (por. G. L. Barrow, *The Story of John Frum*, *Corona* 3, 1951, 379—382).

¹⁰ D. Attanborough, *Quest in Paradise*, London 1961, 155—157.

ocaleją, staną się białymi¹¹. W 1953 r. w cargizmie ludu Muju propok Karoem głosił wizję drogi postępu Melanezyjczyków: zjawią się duchy i przyniosą miasto pełne fabryk, ulic i sklepów z towarami. Mężczyźni Muju dostaną za żony białe kobiety. Gdy millenium będzie już blisko, powstaną z grobów zmarli. Kto się przyłączy do proroka, będzie uczestniczył w dobrach nowej ery, a kto nie — umrze w dniu nadejścia millenium.

Obrzędowość

Kulty cargo charakteryzują się bogatą obrzędowością, choć nie jest to schemat jednolity i zmienia się w zależności od kultu. Prorok Mambu polecił, by jego zwolennicy chodzili parami i ubierali się w długie, białe suknie. Urządzał obrzędy palenia dawnych spódniczek i opasek. Obrzędami kierował osobiście trzymając w ręku krucyfiks i stale nim błogosławiąc palące się ubiory. W cargizmie na wyspie Manam istnieje zbiorowy taniec w powolnym tempie. W nocy odmawia się modlitwy wzorowane na katolickich. Powszechne w kultach cargo są procesje z chorągwiami i sztandarami, na których są białe krzyże. Zwolennicy kultu Johna Fruma chodzili po wyspie w szyku bojowym z bambusami i kijami na wzór karabinów oraz flagą z literami TA (Tannese Army). Stawiali też wysokie maszty radiowe z krzyżem u góry, aby porozumieć się z Johnem Frumem oraz przodkami. W pobliżu cmentarzy wylewało krew zabitych świń (szczególnie praktykował to cargistyczny ruch Letub), porządkowano cmentarze przenosząc kości do nowych grobów (przede wszystkim w kulcie mat-mat na Wyspach Admiralicji)¹², budowano lotniska dla mających nadlecieć samolotów, dla statków porty i mola, a dla ciężarówek z cargo — drogi. W 1943 r. na Nowej Gwinei w dolinie Marham zbudowano skomplikowaną „instalację” telefoniczną: sznury umieszczono wewnątrz bambusowych źerdzi przeciągano od domu do domu z imitacją izolatorów na dachach. Za ich pośrednictwem miała być przekazywana wieść o zbliżającym się cargo. W każdym domu stał słup, do którego doprowadzone były cwe sznury, a po słupie tym miał zejść Chrystus lub krajowy mieli wejść do nieba.

Ocena

W kultach cargo możemy zatem wyróżnić trojakiemu rodzaju komponenty: 1) czynności o niewątpliwie obrzędowym charakterze (np. modlitwy, tańce); 2) działalność z rytuałem blisko związana (np. stawianie masztów); 3) działalność nieobrzędową, która ma rytualne uzasadnienie (np. budowanie nadbrzeży, składów, lotnisk). Ogólnie zaś stwierdzić można, że istnieją trzy grupy kultów cargo: 1. kulty, w których komponenty obrzędowe są najważniejszym środkiem do osiągnięcia dobrobytu; 2. kulty, w których na równi stosuje się środki rytualne oraz ekonomiczne i polityczne z tym, że komponenty obrzędowe są podporządkowane komponentom ekonomicznym i politycznym; 3. kulty, w których komponenty obrzędowe nie mają żadnego znaczenia, a metody działania przyjmują postać działań politycznych. Mamy zatem kulty cargo religijne, religijno-polityczne i polityczne.

Na ideologię właśnie taką, a nie inną kultów cargo wpływ miały następujące czynniki: obserwacje wytworów cywilizacji materialnej i sposobów zachowania się białych, uproszczone wzory treści nauk misji chrześcijańskich oraz wzory tradycyjnej kultury melanezyjskiej. Tradycyjna kultura dostarcza wiele wzorów, mitów i rytuałów. Treści chrześcijańskie natomiast, wpajane przez misje, miały wpływ zarówno na zaktywizowanie, jak i na ukształtowanie się kultów cargo. Nauki o sędzie ostatecznym, raju, piekle, zmartwychwstaniu Chrystusa i życiu pozagrobowym, aczkolwiek uproszczone i ograniczone, dobrze spełniały tę rolę. Trzeci natomiast zestaw czynników był różny na różnych obszarach. Tak np. porządkowanie cmentarzy w kultach cargo genetycznie wiąże się z obserwacjami ekshumacji zwłok żołnierzy amerykańskich bezpośrednio po drugiej wojnie światowej. Marsze wojskowe w niektórych kultach (np. Johna Fruma) pochodzą z obserwacji musztry wojskowej oddziałów różnych wojsk, które przeszły przez Melanezję w obu wojnach światowych. To samo można powiedzieć o stawianiu masztów telefonicznych i radiowych. Obecność

¹¹ T. Bodrogi, *Civilization and Religious Movements in Melanesia*, Acta Ethnographica Academiae Scientiarum Hungaricae 2/1951/259—290.

¹² Th. Schwartz, *The Paliu Movement in Admiralty Islands 1946—1954*, Anthropological Papers of the American Museum of Natural History 49/1962/211—421.

armii amerykańskiej wznowiła nową falę kultów. Amerykanów uznano za wyzwolicieli. Przekazywano wieści o łodziach podwodnych i innych cudownych wynalazkach. Techniczne wyposażenie armii amerykańskiej zachwycało krajowców do granic ekstazy, przybierając eszcze na sile przez fakt obecność w armii Murzynów: byli to czarni posiadający cargo. Do zaktywizowania i ukształtowania kultów cargo, szczególnie na Nowej Gwinei, bardzo przyczyniły się zrzuty żywności z samolotów w czasie drugiej wojny światowej. Samoloty nazywano „ptakami”, które przyniosą żywność dla duchów zmarłych, powracających do życia. Przed samolotami padano w przerażeniu na twarze i oddawano im cześć.

Kulty cargo w czasie drugiej wojny światowej i po niej rozszerzyły się prawie na wszystkich wyspach rozległych wód Oceanu Spokojnego, przyciągając swą doktryną i obrzędowością setki tysięcy zwolenników, nie wyłączając chrześcijan. I w tym wypadku okazało się, że wielu tubylców uznawało chrześcijaństwo jedynie za środek dotarcia do sekretów techniki i cywilizacji Zachodu. Przyjęcie wiary chrześcijańskiej niejednokrotnie dokonywało się nie z racji osobistych przekonań, lecz z nakazu duchów i przodków. Wierzenia tradycyjne zostały uszione i zbudziły się pod wpływem różnorodnych czynników zewnętrznych. Jest to problem, który z punktu widzenia misjologicznego i misjonarskiego wymaga dogłębnej analizy oraz konkretnych postanowień dla przyszłej działalności misyjnej.

Ks. Władysław Kowalak SVD, Warszawa